Handel w środku wojny

W dniu 11 maja 1456 roku rozpoczęły się w Toruniu negocjacje w sprawie sprzedaży kilku zamków, m. in. Malborka. Kontrahentami nie byli jednak ówcześni kupcy, a wolny rynek bynajmniej nie miał z rozpoczynającymi się rokowaniami nic do czynienia. Stawka w rozgrywce była bowiem znacznie większa, niż oferta sprzedaży posiadłości po okazyjnej cenie.

Stronami negocjującymi były z jednej strony zaciężne wojska czeskie pod wodzą Ulryka Czerwonki, z drugiej zaś przedstawiciele króla polskiego Kazimierza Jagiellończyka. Do rozmów zaś doszło w samym epicentrum toczącej się wojny pomiędzy Królestwem Polskim a Zakonem Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie, popularnie w Polsce zwanego zakonem krzyżackim. Przedmiotem rozmów

był wykup od nieopłacanych przez krzyżaków wojsk zaciężnych, kontrolowanych przez nich 21 miast i zamków na terenie państwa zakonnego.

Wojna, która do historii przeszła pod nazwą wojny trzynastoletniej (1454-1466) rozgorzała, gdy Kazimierz Jagiellończyk, w odpowiedzi na wybuch antykrzyżackiego powstania oraz prośbę zbuntowanych miast pruskich o włączenie Prus do Korony Polskiej, wydał w marcu 1454 roku (?) ich inkorporacji, jednocześnie wypowiadając Zakonowi wojnę.

Jedną sprawą było takie postanowienia wydać, a zupełnie czym innym je teraz od zaciekłego wroga i wciąż potężnego przeciwnika wyegzekwować. Monarchia Jagiellonów okazała się do wojny zupełnie nieprzygotowana: w królewskim skarbcu brakowało pieniędzy na wojnę, drugi człon monarchii, Wielkie Księstwo Litewskie -

zadowolone z odzyskania Żmudzi po I pokoju toruńskim - postanowiło nie włączać się do zmagań i zachowało w konflikcie neutralność, zaś szlachta polska zagroziła, ze nie weźmie w wojnie udziału, jeśli nie uzyska od króla nowych przywilejów.

Gdy już szlachta wyraziła zgodę na zwołanie pospolitego ruszenia i w ten sposób zgromadzone wojsko pomaszerowało na Chojnice, okazało się, że ten charakter armii, który przyniósł sukces pod Grunwaldem, nie jest już w stanie sprostać wymaganiom pola walki po 50 latach. Nawet duże osobiste zaangażowanie i męstwo nie było w stanie przeciwstawić się mniej licznemu, aczkolwiek dobrze wyszkolonemu i dowodzonemu wojsku najemnemu Zakonu, wobec czego bitwa zakończyła się klęską.

Wobec niemożności przez żadną ze stron wyprowadzenia decydującego ciosu, przechylającego szalę zmagań na swoją stronę, rozpoczął się okres

wzajemnego klinczu. Sytuacja ta wynikała w dużej mierze z problemów z zebraniem odpowiednich funduszy na dalsze, skuteczne prowadzenie działań wojennych. Pustki w skarbcach obu stron sprawiały, że niemożliwym było podjęcie ofensywy na większą skalę i przy wykorzystaniu liczniejszych sił, a wymuszały relatywną pasywność.

To właśnie problemy finansowe Zakonu leżały u podstaw złożenia przez zaciężnych propozycji sprzedaży zamków. Z początku i po stronie polskiej rozważano możliwość wykupu twierdz, zamiast ich zdobywania, jednak nie zyskała ona poparcia. Wkrótce, wobec niedotrzymania przez „pracodawcę" kolejnego terminu wypłaty żołdu, cześć wojsk pozostających na krzyżackim żołdzie, skupiona wokół Ulryka Czerwonki, sama wyszła z taką propozycją wobec strony polskiej.

W rok po rozpoczęciu działań Zakon był winien

własnym wojskom ok. 400-500 tysięcy złotych węgierskich. Wobec tego niektóre garnizony, nie godząc się na kolejne odkładanie w czasie spłaty zaległości, przejmowały kontrolę nad obsadzonymi przez siebie zamkami. Odbywało się to z resztą lega artis, gdyż zawarte z zakonem umowy przewidywały możliwość przejęcia zarządu nad nimi wobec niewywiązywania się z wypłaty żołdu.

Same rozmowy ze stroną polską też nie przebiegały bezproblemowo. Król także nie dysponował odpowiednimi funduszami, a zaciężni domagali się wypłaty jak najszybciej. Poza tym działania militarne Zakonu w każdej chwili mogły przekreślić wszelkie plany dobicia targu. Ostatecznie umowę zawarto 6 czerwca 1457 roku, która opiewała na sumę 190 tysięcy złotych węgierskich płatnych w kilku ratach. W zamian wojska Czerwonki poddawały Polakom Malbork, Tczew i Iławę (wstępnie negocjowano

poddanie większej liczby zamków, jednak Zakon skutecznie to uniemożliwił). Sam wódz czeski w zamian za swoje zasługi otrzymał 56 tysięcy złotych węgierskich oraz nadania ziemskie.

Pikanterii całej transakcji dodaje fakt, iż do jej zawarcia Malbork stanowił stolicę państwa zakonnego. Teraz jednak wielki mistrz musiał się z niego wynieść, zaś król Kazimierz Jagiellończyk 7 czerwca dokonał uroczystego wjazdu do miasta.

Źródło: dziedzictwo.polska.pl, wikipedia.org